

prof. dr hab. Kamil Kuskowski
Kolegium Sztuk Wizualnych
Wydział Sztuki Mediów
Akademii Sztuki w Szczecinie

Szczecin 10. 09. 2019

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr Przemysława Jeźmirskiego zatytułowanej
Eksperymenty poznawcze bliskiego otoczenia ułożone w kolejności alfabetycznej
sporządzona w związku z wszczęciem przez Radę Wydziału Artystycznego
Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach postępowania o nadanie stopnia doktora
w dziedzinie: sztuki dyscyplinie: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Podstawowe dane o doktorancie

Mgr Przemysław Jeźmirski w 2010 roku ukończył studia na Wydziałach: Filologicznym oraz Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego. W 2016 został absolwentem Wydziału Artystycznego na kierunku Malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. W tym czasie w ramach programów Erasmus oraz CEEPUS studiował również na Akademii der BildendenKunste w Wiedniu.

W 2016 roku Przemysław Jeźmirski został przyjęty na trzyletnie środowiskowe studia doktoranckie na macierzystej uczelni. Przewód doktorski został wszczęty decyzją rady Wydziału Artystycznego ASP w Katowicach w dniu 8 listopada 2018, na promotora został wyznaczony prof. dr hab. Andrzej Tobis.

W 2016 uzyskał nagrodę za najlepszy dyplom w ramach konkursu ArtNoble w Warszawie, natomiast w 2018 roku był finalistą konkursu International Competition for Intermedia Artwork w Krakowie.

Dorobek wystawienniczy mgr Przemysława Jeźmirskiego wskazany w przekazanej dokumentacji to wystawa indywidualna o intrygującym tytule - *Chcę, abyś podczas wizyty u znajomych chwycił mnie za rękę i zabrał do innego pokoju, bo czujesz, że już nie możesz wytrzymać i musisz kochać się ze mną tu i teraz. Chcę powstrzymywać jęki, próbować być cicho, bo ktoś nas może usłyszeć*, kurator: Andrzej Tobis, Rondo Sztuki - Galeria + w Katowicach w 2018. Ponadto mamy wymienionych jeszcze 8 prezentacji grupowych w tym m.in. dwie prezentacje towarzyszące Biennale Architektury w Wenecji w 2018 roku, wystawa *Beyond Words* w Artspace w Tel Awiwie oraz m.in. happening podczas Warsaw Gallery Weekend w ramach prezentacji krakowskiej galerii Potencja w 2018 czy *Sejsmograf 3* w krakowskim Bunkrze Sztuki. Lektura przekazanego spisu wystaw obejmuje jedynie ostatnie dwa lata i sprawia wrażenie starannej kreacji. Należy zaliczyć to na plus, gdyż artystom często bardzo trudno dokonać selekcji dorobku wystawienniczego przy takich okazjach.

Sylwetka artystyczna

Dorobek artystyczny Przemysława Jeźmirskiego to przede wszystkim filmy i animacje, instalacje i działania. Praca artysty koncentruje się wokół tematów tożsamościowych, politycznych i funkcjonowania klisz kulturowych. Niektóre realizacje, jak np. ośmiokanałowe wideo *Odejście* są bardzo wystudiowane formalnie i posiadają duży walor estetyczny, co jest dowodem bardzo dobrego warsztatu artystycznego.

Wiele prac autorstwa Przemysława Jeźmirskiego jest zbudowanych na dowcipie, który jest często bardzo prosty czy wręcz wulgarny – jak w realizacji *Zwierzątka domowe*, gdzie artysta pracuje z trudnym do wyjaśnienia fenomenem *dickpic* – zdjęć genitaliów, masowo wysyłanych przez internet często przypadkowym osobom (zwykle są to kobiety) jako element konwersacji, zastraszenia, uwodzenia czy może jeszcze czegoś innego, nad czym obecnie głowią się psychologowie i badacze kultury. Na wspomniane zdjęcia artysta nałożył mocno infantylne filtry snapchatowe i całość pokazał jako slideshow (wystawa *Zazieleniła się sztuczna trawa* Festiwal FOCA Kraków 2018). Podobny szyderczy i mocno krytyczny humor widać w *Wenus z Bezos*, gdzie ikoniczna figura Wenus z Willendorfu otrzymała perukę nawiązującą do wizerunku Magdy Gessler. Prace te przykuwają uwagę

również z tego względu, że wielu młodych artystów nie potrafi lub boi się posługiwać humorem w swoich działaniach – jest to bardzo ryzykowne na wielu płaszczyznach i wymaga (wbrew pozorom) dużej świadomości twórczej.

Wystawa *Chcę, abyś podczas wizyty u znajomych chwycił mnie za rękę i zabrał do innego pokoju, bo czujesz, że już nie możesz wytrzymać i musisz kochać się ze mną tu i teraz. Chcę powstrzymywać jęki, próbować być cicho, bo ktoś nas może usłyszeć* to cykl 11 instalacji dotyczących funkcjonowania relacji intymnych, ale opartych na analizie funkcjonowania bajek jako uniwersalnych opowieści o cechach mitu. Analiza nowych technologii komunikacyjnych skłania Jeźmirskiego do diagnozy zatarcia granicy między bajką-mitem a najbardziej prozaicznymi narzędziami owych technologii, jak Youtube czy Instagram i obecnymi na nich osobistymi strategiami kreacji. Nowe media, które miały być narzędziem emancypacyjnym, demokratycznym stały się miejscem odgrywania i utożsamiania się z patriarchalnymi, bajkowymi wcieleniami w skali, która będzie nas jeszcze długo zaskakiwać.

Przemysław Jeźmirski jest z pewnością jedną z ciekawszych postaci w gronie artystów, którzy debiutowali w ostatnich latach, a jego dorobek artystyczny należy ocenić jako bardzo obiecujący.

Ocena projektu doktorskiego.

Eksperymenty poznawcze bliskiego otoczenia, ułożone w kolejności alfabetycznej to od strony formalnej chyba najbardziej obszerna realizacja w dorobku doktoranta. Składa się z 32 prac: filmów, instalacji, instalacji interaktywnych, obiektów i performance. Każdej z prac towarzyszy tekst o objętości od kilku linijek do dwu stron. Zgodnie z tytułem projektu wszystko zostało uporządkowane alfabetycznie, każdej literze polskiego alfabetu odpowiada jeden tekst i jedna praca. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że jest to jedyna systematyka, jaką udało się w tym projekcie wyróżnić, ale ma to źródło bardziej w naturze przedmiotu opisu: rzeczywistość, której przygląda się Jeźmirski to irracjonalny żywioł raczej nie poddaje się całościowej strukturalizacji. Klucz alfabetu w jej porządkowaniu pasuje w sumie tak samo jak każdy inny.

Tematyka projektu jest – jak pisze autor – „studium nad metodami okiełznania aleatorycznej natury nowoczesności”. Warto w tym miejscu dodać, że jest to nowoczesność w miejscu, w którym ani oświecenie, ani nawet feudalizm – jak pisał kiedyś Jan Sowa – nie przyjęły się, więc nawet ta kategoria robi się doskonale problematyczna, co świetnie wpisuje się w projekt. To aleatoryczność rzeczywistości doświadczanej okiem artysty o wyraźnym słuchu społecznym, czerpiącym niekiedy przyjemność z drobiazgowego doświadczania napotykaných absurdów, niemożliwości, klęsk, nieporadności, agresji i lęków przed zmianą. Nie jest to projekt, który jednak idzie w stronę pogodnej, prząsnej publicystyki – tam, gdzie autor reportażu czy publicysta sięgałby po poradę eksperta, artysta przekazuje głos swoim bohaterom, którzy nie zawsze chcą z niego skorzystać. W tekście znajdujemy – na pierwszy rzut oka całkowicie chaotyczny – przegląd stylów literackich: reporterskich, powieściowych czy nawet biurowatycznych, który potem zaczyna jednak do siebie przekonywać.

Mimo obszernej części tekstowej, stanowiącej coś w rodzaju przewodnika po wystawie to działanie nie ma przekonująco ujawnionej ambicji korzystania z narzędzi naukowych. Wręcz przeciwnie – niczym rasowy *mediaworker* Jeźmirski sięga do źródeł mało wyrafinowanych: wikipedii, tabloidów, prasy codziennej, ale co jakiś czas migają nam przed oczami nazwiska prawdziwych tuzów humanistyki i wtedy zastanawiamy się, czy są oni na pewno na swoim zwyczajowym miejscu, czy zostali przywołani jak mityczny Minotaur (pod literą M), który „w ostatnią sobotę poprzedniego miesiąca dostał konkretny wpierdol w jednym z rodzimych miast. Powód nie był do końca jasny, ale na forach chuligańskich pisano, że sprawa rozeszła się o pluszową głowę byka, której pijany oprawca nie umiał zdjąć z Minotaura, prawdopodobnie dlatego, że była ona prawdziwym łbem ofiary.” Intelktualistą z krwi i kości okazuje się za to Yeti (litera Y), który mimo iż jest martwy, cytuje Diderota podczas rozmowy w kawiarni z Thomasem Bernhardem. Lektura całości pozostawia wrażenie przejazdu na zepsutej, ale bardzo dobrze rozpędzonej karuzeli – i jestem przekonany, że dokładnie taki był zamysł artysty.

Niektóre z prac wyglądają jak ćwiczenia przygotowane na zajęcia w pracowni akademickich profesów – są lekko naszkicowane, oparte na prostej obserwacji i intuicyjnym koncepcie i mogą funkcjonować jedynie jako część większej całości. Inne z kolei są pełnoprawnymi obiektami, które prawdopodobnie zostaną jeszcze wykorzystane w innych

wystawach. Moją szczególną uwagę zwróciła praca przyporządkowana do litery D – nawiązanie do słynnej pracy *La nona ora* Maurizio Cattelana. W opisie, rozpoczynającym się od trochę naciąganej przeróbki tekstu piosenki z bajki o smurfach przywołany zostaje incydent z grudnia 2000 roku, kiedy dwóch prawicowych polityków postanowiło zdjąć meteoryt przygniatający figurę leżącego Jana Pawła II. Artysta komentuje to obiektem składającym się z zegara, do którego końców wskazówek przyłączone zostają miniaturowe wydruki z postacią ówczesnego papieża oraz meteorytu.

Idąc dalej, np. pod literą F znajdujemy grę Monopoly, gdzie rozgrywka jest zmodyfikowana pod relacje franczyzowe, do brutalności których w polskim kontekście odnosi się niewielki tekst. Trafiamy jeszcze na hasła takie jak eroica, jałowość, odejście, szmata, ładnie – mamy więc przed oczami krajobraz koncentrujący się na społecznym, peryferyjnym pejzażu z uwzględnieniem kwestii płci i ciała oraz pewnej wrażliwości na hermetyczne mikroproblemy świata sztuki.

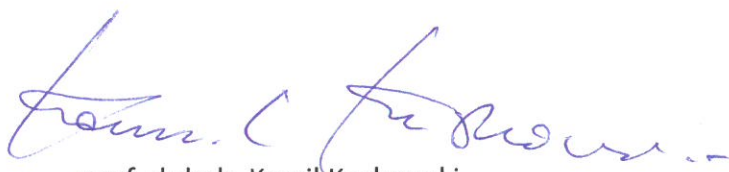
Całość spina performance, w którym artysta siedząc na stercie stolików Lack z katalogu Ikea zamierza je ciąć na części, odsłaniając ich puste wnętrza. Lack to najpopularniejszy i najbardziej uniwersalny ze stołów z oferty znanego szwedzkiego marketu meblarskiego. Jest obecny w potężnej liczbie polskich domów, od ubogich hipsterskich wnętrz po aspirujące mieszczańskie i zmodernizowane małomiasteczkowe, na wnętrzach lokalnych elit kończąc. Ten stół łączy różne grupy społeczne, ale artysta zwraca uwagę na jego zastanawiającą lekkość, której sekretem jest konstrukcja z mocnej sklejki, skrywająca pokaźny zapas pustej przestrzeni. Działanie ma być zapętlonym odsłanianiem tego faktu.

Prezentowany projekt jest brawurową realizacją, którą nosi się ślady dokładnej lektury książek Ziemowita Szczepki (cytowanego w jednym z fragmentów pracy), dadaistyczne gesty (Tristan Tzara również jest cytowany) oraz duża łatwość w operowaniu różnymi mediami. Przemysław Jeżmirski doskonale wie, że to co chce powiedzieć nie daje się ująć w słowa – stanowi raczej wielką chmurę semantyczną, która zostaje zobrazowana ciągiem mniejszych i większych realizacji. Wie też na czym polega uprawianie sztuki; potrafi bardzo sprawnie posługiwać się jej językiem, konstruując złożone, wielowątkowe wypowiedzi.

Konkluzja:

Biorąc pod uwagę zawartość artystyczną i teoretyczną przedstawionej rozprawy doktorskiej pana magistra Przemysława Jeźmirskiego stwierdzam, że przygotowana przez niego praca doktorska stanowi oryginalne, nowatorskie rozwiązanie artystyczne, oraz że spełnia wszystkie wymogi stawiane przez ustawodawcę w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki z późniejszymi zmianami.

W związku z powyższym w pełni popieram wniosek Rady Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach o przyznanie mgr Przemysławowi Jeźmirskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie - sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.



prof. dr hab. Kamil Kuskowski